Nr. 55. Rok 39.

Opłata uiszczona ryczałtem z góry.

Wydanie II.

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Na czwartek, 19-go maja 1932 r.

W obronie ziemi.

II.

Chłopi polscy! Nie pomagajcie sami tworzyć bogactwa żydowskiego, budować potęgi żydowskiej, która Was będzie rugować z ziemi ojczystej.

W jednym z naszych artykułów stwierdziliśmy, jak to żydzi robią przygotowania — by zawładnąć ziemią polską i na niej osadzić mrowię swych współwyznawców jako osadników.

Kapitał żydowski myślał kiedyś o osuszaniu bagien poleskich dla żydów. Jednak doszedł do przekonania, że to trwałoby za długo. A zresztą żydzi doszli do przekonania, że obecnie, w czasie kryzysu gospodarczego, o wiele łatwiej i o wiele taniej mogą posiąść olbrzymie obszary ziemi polskiej — i dlatego do objęcia ich się gotują.

Pewnie, że w znacznej mierze będzie im w tem pomocny także żydowski kapitał zagraniczny — ale jednak przedewszystkiem będą się opierali na żydowskim kapitale krajowym.

A któż to głównie przyczynił się do stworzenia tej potęgi kapitału żydowskiego?

Czyż to nie Naród polski sam — i czyż to także nie chłop polski — sam?

A któż to ten grosz, w krwawym znoju zdobywany na ziemi ojczystej — zanosi do żyda, bogaci go, buduje jego potęgę kapitalistyczną? Czyż to nie Wy sami, Bracia Chłopi? Tak jest — nie kto inny!

Któż to temu winien, że miasta i miasteczka np. w b. Kongresówce i Małopolsce, a nawet częściowo jeszcze w byłej dzielnicy pruskiej, są zalane mrowiem żydowskiem? **Z czegoby ci żydzi w tych miastach i miasteczkach żyli? Gdyby mieli żyć ze swoich, to chybaby się wzajemnie pozjadali!** Z chłopa więc żyją te masy żydowskie — te sługi bebeków sanatorów.

Chłop ich żywi! — Tak — żywi swych najzaw.ziętszych wrogów — **faktorów sanacji — bebeków,** żywi tych żydów, którzy dziś dążą do tego. by chłopa nawet ze wsi wyprzeć, zabrać mu ziemię! —

Powie może kto: A co robić? Trza przecież raz poraz coś w mieście kupić i dla rodziny i dla gospodarstwa. A gdzie kupić — jak nie u żyda! Przecież kupców polskich niema...

Tak było dawniej. Obecnie zaś już w każdym miasteczku są kupcy polscy. U nich trzeba kupować A jeżeli ich niema tyle, ile by ich być powinno. to skąd to pochodzi? Oto stąd. że chłop polski. jak dawniej szlachcic — lekceważył sobie handel. I zamiast np. którego ze synów dać **w naukę czy to do kupiectwa czy rzemiosła,** trzyma wszystkich w chałupie — albo ich wykierowuje na parobków, co to u obcych pracować muszą. I dlatego dziś, szczególnie w byłych dzielnicach rosyjskiej i austrjackiej **mało jeszcze jest kupców polskich i rzemieślników,** do którychby chłop polski mógł swe grosze zanosić, gdy mu trzeba coś kupić w mieście. Ale są jednak.

Tak było dotąd — a odtąd inaczej dziać się musi, jeżeli żydzi z czasem nie mają pozalewać także wieś, jak pozalewali swem mrówiem miasteczka.

Trzeba odtąd, Bracia Chłopi, choć jednego chłopca oddać w naukę kupiectwa lub rzemiosła — i trzeba kupować, czego potrzeba, u polskich kupców i polskich rzemieślników, jakich już mamy. Przyda się to i stanowi chłopskiemu samemu i przyda się także Polsce...

W Poznańskiem i na Pomorzu — hasłem **swój do swego** chłopi polscy wyrugowali wielką część żydów z miast i miasteczek a **ich miejsca pozajmowali synowie chłopów, którzy się wyuczyli kupiectwa lub rzemiosła.**

A tak powinno być w całej Polsce!

Nie wszystkie dzieci chłopskie będą mogły osiąść na roli! Niech więc w miastach osiadają jako kupcy i rzemieślnicy, by do nich kiedyś płynęły grosze, wydobyte ciężką pracą z ziemi!

Więc pamiętajcie: Niech hasłem wszystkich będzie: **Swój do swego!**

Zamordowanie japońskiego premjera.

W stolicy Japonji, Tokio, z soboty na niedzielę dokonano na japońskiego premjera Inokai zamachu rewolwerowego. Premjer zmarł w godzinę po zamachu, na skutek odniesionych dziewięciu ciężkich ran.

Zamachu na japońskiego premjera Inokai dokonało 18 osób wojskowych, wśród których pięciu jest oficerami marynarki a trzynastu uczniami szkoły wojskowej. Po dokonaniu zamachu stawili się oni u władz do dyspozycji w charakterze więźniów.

Wobec śmierci premjera, funkcje prezesa rady ministrów pełnić będzie zastępczo minister finansów Takahaszi.

Według opinji naocznych świadków, zachowanie się premjera wobec napastników odznaczało się dużą odwagą. Naglony przez swe otoczenie do ucieczki w chwili, gdy napastnicy wyważyli drzwi jego mieszkania, premjer odmówił opuszczenia pokoju, w którym się znajdował, przeciwnie, wyszedł na spotkanie gromadnie wchodzących oficerów.

Według informacyj sekretarza premjera, po wejściu oficerów do gabinetu, jeden z nich wyjął rewolwer, i zmierzył do premjera. Widząc to, premjer powiedział:

— Pocóż strzelać? Wyraźcie mnie raczej swe pretensje.

Oficer ów chciał zabrać głos, gdy inny oficer, który zdawał się być szefem, napastników, krzyknął:

— Strzelać! Strzelać!

Padło 9 strzałów. Wszystkie były celne. Premjer osunął się na ziemię. zalany krwią.

Teroryści, krążąc po mieście, rozrzucają wielkie ilości ulotek, w których potępiają stanowisko partyj politycznych, władz, armji lądowej i marynarki. Ulotki zawierają m. in. takie napisy:

„Precz ze zdrajcami! Niech żyje cesarz! Precz z oligarchją finansową i przywilejami klasowemi! Natychmiastowa akcja jest konieczna, by uratować kraj! Jesteśmy nacjonalistami, ale nie należymy ani do prawicy, ani do lewicy! Musimy przywrócić władzę cesarzowi!“

Ulotki te podpisane są przez związek młodych oficerów.



NA CMENTARZU WŁOSKIM W MŁOCINACH.

Bawiący w Warszawie delegaci Włoskiego Narodowego Związku Ochotników Wojennych udali się do Młocin pod Warszawą, gdzie wraz z przedstawicielami polskimi złożyli wieńce na pomniku poległych w czasie wojny żołnierzy włoskich.

Wymiana depesz z okazji wyboru Prezydenta Francji.

Z okazji wyboru na stanowisko prezydenta Francji sen. Lebruna, Prezydent Rzplitej Polskiej wysłał na jego ręce depeszę z wyrazami powinszowania i najszczerszych życzeń jak dla niego, jak też i dla całej Francji.

W odpowiedzi na tę depeszę, prezydent Lebrun nadesłał odpowiedź z podziękowaniami za powinszowania i życzenia nadesłane mu.

Likwidacja i połączenia ministerstw.

W zeszły piątek pod przewodnictwem premjera Prystora, odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem powzięto dość ważne uchwały. Przyjęto mianowicie uchwałę o zniesieniu ministerstwa robót publicznych, oraz uchwałę o połączeniu min. rolnictwa z ministerstwem reform rolnych. Pozatem Rada Ministrów załatwiła szereg spraw bieżących.

Senat gdański popiera bojówki hitlerowskie.

Partja socjalistyczna w sejmie gdańskim zażądała zwołania sesji nadzwyczajnej sejmu, jednocześnie socjaliści złożyli interpelację w sprawie wydawania pozwoleń na noszenie broni na terytorjum m. Gdańska. W interpelacji tej autorzy jej m. in. stwierdzają, że przed wydaniem obostrzonych zarządzeń w sprawie noszenia i posiadania broni wydano 4.264 pozwoleń na broń, zaś po wydaniu tego zarządzenia — 6.416. Dalej interpelanci zapytują, dlaczego cudzoziemcy, którzy czasowo przebywają w Gdańsku i prowadzą publiczną propagandę polityczną, posiadają broń i pozwolenie na jej noszenie. W końcu interpelanci zapytują jakie zarządzenia zamierza wydać senat, ażeby zabezpieczyć życie i zdrowie niehitlerowskiej części społeczeństwa i ochronić je przed napadami bojowców Hitlera, oraz jaki był powód wydania pozwoleń na broń niegdańszczanom: posłowi do Reichstagu Forsterowi i komendantowi bojówek hitlerowskich Linzmeyerowi.

*

Gazeta angielska „Daily Express“ znowu zamieszcza nieprawdopodobne brednie Greenwala, (dziennikarza angielskiego, który puścił w świat plotkę o rzekomem zajęciu Gdańska przez Polskę) z Gdańska o tem jak Gdańsk jest otoczony z wszech stron wojskiem polskiem.

Czy spółdzielczość ma dziś w Polsce widoki rozwoju?

Losy Kasy Parcelacyjno-Osadniczej w Grudziądzu.

Centralny Komitet Dnia Spółdzielczego w Warszawie zwraca się do gazet z prośbą, by się przyczyniły do krzewienia myśli spółdzielczej, do święcenia dnia 5-go czerwca, jako święta spółdzielczości. Któżby, jeżeli nie my w byłej dzielnicy pruskiej miał doceniać pozyteczność krzewienia myśli spółdzielczej, pożyteczność pracy spółdzielczej dla społeczeństwa — Państwa.

Wszakżeż praca spółdzielcza była jedną z najskuteczniejszych broni w walce z potęgą pruską — o nasz byt narodowy i materjalny. I praca spółdzielcza przyczyniła się w wielkiej mierze do tego, żeśmy się ostali na ziemiach b. dzielnicy pruskiej jako żywa i żywotna część Narodu polskiego.

Przy tej okazji musimy jednakże też stwierdzić — że **rozwój myśli spółdzielczej, pracy spółdzielczej w byłej dzielnicy pruskiej wogóle** a szczególnie na Pomorzu, **w ostatnich latach został gruntownie podcięty.** Zadały jej cios straszny niestety czynniki urzędowe, które przecież wszelkie uczciwe **wysiłki spółdzielcze raczej z obowiązku popierać powinny.**

Osobniki stojące na wysokich stanowiskach urzędowych **dopuściły się wprost złośliwych wyczynów wobec instytucji spółdzielczej,** która wspaniale się rozwijała i **oddawała i ludności i Państwu poważne usługi.**

Mamy tu na myśli wprost **złośliwe wobec idei spółdzielczej poczynania,** chwała Bogu już teraz **byłego wojewody** Wrony-**Lamota,** przeciwko znanej **Kasie Parcelacyjno-Osadniczej** w Grudziądzu. Karygodne te wyczyny doprowadziły ostatecznie do **upadłości tak wspaniale** się rozwijającej instytucji spółdzielczej, co choć może nie dla **wkładców,** którzy do tejże Kasy składali pieniądze, lecz prawdopodobnie **dla licznych udziałowców może pociągnąć poważne straty** a przedewszystkiem straszne kłopoty.

Nie chcemy przy tej okazji **przemilczeć,** że **czynniki państwowe** — w pewnym okresie także życzliwie się odnosiły do Kasy Parcelacyjno-Osadniczej. A mianowicie czynił to śp. wojewoda **Młodzianowski,** który widząc rozwój Kasy i jej **wielce pożyteczną działalność,** spowodował ją do **akcji,** pod względem narodowym i państwowym **niesłychanie ważnej,** a mianowicie do **wykupu mleczarń z rąk niemieckich.** I tenże śp. wojewoda Młodzianowski spowodował, że na ten cel Kasie **zostały udzielone bardzo poważne kredyty.**

Ze strony innych czynników państwowych Kasa została spowodowana do prac, które należały właściwie do państwowych zadań — a których czynniki urzędowe wykonywać nie umiały. Mamy na myśli budowę stodół, budynków mieszkalnych i innych, bez których **biedni osadnicy prawdopodobnie dziś jeszcze mieszkaliby** ku radości i pośmiewisku Niemców — **w norach podziemnych.** Nie mieliby ani schroniska dla żywego inwentarza ani pomieszczenia dla sprzątniętych żniw itd.

Od tego losu znaczną liczbę osadników uchroniła Kasa Parcelacyjno-Osadnicza.

Zakres pracy Kasy rósł z roku na rok, aż poczynania wojewody Wrony-Lamota, którego pamięć ludność pomorska wspomina z przekleństwami na ustach, położyły kres temu wszystkiemu i spowodowały ostatecznie upadłość tej pięknej i wysoce pożytecznej dla Pomorza instytucji spółdzielczej.

Jeżeli po stronie, dajmy na to, kierownictwa Kasy może zachodziły błędy, jak one wszędzie, gdzie ludzie pracują, bywają popełniane — **to należało winnych pociągnąć do odpowiedzialności.** Ale **takie błędy nigdy przenigdy** nie powinny „Kasy“ doprowadzić do upadku. Na to **trzeba było szkodnictwa — Lamota.**

Zresztą zdaje nam się, że największym błędem kierownika „Kasy“ był ten, że, **gdy z powodu wykupu mleczarń z rąk niemieckich i budowy budynków gospod.** dla o**sadników,** zaczął się ujawniać coraz większy brak gotówki — tenże **kierownik** — spodziewając się pomocy od rządu, przedstawił taki stan rzeczy **pewnej figurze urzędniczej.** O tem dowiedział się naturalnie zaraz p. Lamot. **I zamiast pomocy** — spowodował, jak się sam chwalił, wypowiedzenie „Kasie“ około 400 tysięcy złotych kredytów.

Wycofanie tak wielkiej sumy z „Kasy“, która to suma była zużyta na wykup mleczarń i budowle osadnicze — spowodowało jej niewypłacalność. A o to p. Lamotowi z czysto partyjnych, politycznych względów właśnie chodziło.

Chciał skompromitować przeciwników politycznych, chciał, by sanacja wygrała wybory na Pomorzu. Chciał pokazać rządowi sanacyjnemu, czego to on nie może zrobić!

Nie udało mu się ani jedno ani drugie! — Ale **udało mu się spowodować upadłość „Kasy“ i sprowadzić na masę biednych ludzi, udziałowców niebezpieczeństwo poniesienia niemałych dla nich strat.**

Jesteśmy przekonani, że Centralny Komitet Dnia Spółdzielczości w Polsce **zrozumie wobec tego, że rozwój myśli spółdzielczej na naszych ziemiach wskutek tego na długie lata jest podcięty. Bo któż w takich warunkach będzie chciał brać udział w życiu spółdzielczem, skoro widzi tego rodzaju niszczycielski nacisk, wyłącznie ze względów partyjnych.**

Przeciwnie, każdy będzie się odżegnywał od wszelkiego udziału w pracy spółdzielczej. Jedyną możliwością naprawy tych stosunków byłoby, by tenże Komitet swym wpływem **spowodował czynniki miarodajne, by w sprawy te wglądnęły i uchroniły udziałowców od grożących im strat z powodu niepotrzebnie przez b. wojewodę Lamota spowodowanej upadłości „Kasy“ i nie pozwoliły niszczyć udziałowców** przez tę niepotrzebną upadłość.

Tędy droga do naprawy stosunków, do ożywienia myśli spółdzielczej na naszych ziemiach.

Spółdzielca.

Nowy Krok Niemiec Ku wojnie.

W parlamencie niemieckim stronnictwa Narodowców zgłosiły wniosek, domagający się, **aby rząd niemiecki wystąpił z żądaniem zmiany niemieckiej granicy wschodniej.**

W uzasadnieniu tego wniosku — **polakożercy** powołują się na znane **łgarskie alarmy w angielskich gazetach — o rzekomym zamiarze zajęcia Gdańska przez Polskę.**

Ta okoliczność wskazuje na to, że owe **angielskie alarmy były obstalowaną przez polakożerców niemieckich robotą,** która im umożliwia między innemi — występować z podobnemi wnioskami.

Wnioski takie mają masy ludności niemieckiej nie tylko oswajać z myślą o przyszłej wojnie z Polską, ale zapalić do tej wojny, którą **przygotowują polakożercy niemieccy, czy oni się nazywają narodowcami czy hittlerowcami,** czy jeszcze inaczej.

Że targnięcie się na nasze zachodnie granice — **znaczy** nowy pożar światowy, to chyba **narody europejskie dziś już muszą rozumieć.** Bo, że Polska każdej piędzi swej ziemi będzie broniła do ostatniej kropli krwi, to jest rzeczą pewną. I że wtenczas pożar wojenny musi objąć całą Europę — to także jest jasne.

To też niezrozumiałą jest rzeczą — że wielkie mocarstwa europejskie ciągle jeszcze spokojnie na to patrzą, że **podpalacze niemieccy ciągle wymachują pochodnią nad prochownią.**

Ale nie mniej ciekawą jest rzeczą, że sanacyjny rząd polski ciągle płazem puszcza wszelkie tego rodzaju zbrodnicze wybryki niemieckie. Byłby czas, żeby wreszcie mocnemi przekonywującemi słowy powiedział światu, że **każde targnięcie się na granice polskie — zostanie odparte przez Polskę z bronią w ręku i że odpowiedzialność za gotujący się pożar światowy poniosą wielkie mocarstwa, które nie powołują polakożerców niemieckich do przytomności** i które swą **ustępliwością wobec podpalaczy** Europy ich rozzuchwalają do takiego stopnia, że **pożar światowy stanie się nieuniknionym.**

Pan Bartel obraził się.

Nagły wyjazd prof. Bartla z Warszawy, który tyle nieporozumień wywołał w kołach politycznych i dziennikarskich, miał swoje głębsze przyczyny.

Koła pułkownikowskie zaniepokojone możliwością przyjścia do steru rządu p. Bartla, wysunęły warunki, których ten przyjąć nie mógł, nie mówiąc już o tem, że o jego rzekomych warunkach zupełnie dyskutować nie chciały. Był to zupełnie zrozumiały instynkt samoobrony. Słowo ostatnie zapaść miało, jak zwykle, w Belwederze i czynniki forsujące powrót p. Bartla do czynnego życia politycznego przywiązywały do tej rozmowy wielkie nadzieje. Liczyły się z nią bardzo poważnie sfery pułkownikowskie i stąd zrodziły się te przepowiednie w prasie sanacyjnej, jakie mieliśmy w dniu wczorajszym, iż objęcia rządu przez p. Bartla jest już bardzo możliwe.

P. Bartlel jednak postanowil tym razem zagrać na zniżkę. Z obrad poniedziałkowych na Zamku wyszedł pierwszy, poczem, — jak się okazuje, — natychmiast wyjechał do Lwowa.

Zresztą jednak także w otoczeniu p. Bartla uprawiano dokoła tej sprawy sporo mistyfikacji. Mamy więc do czynienia niejako z „grą w obrażonego“.

Dziś, po wyborach francuskich, p. Bartel czuje dobrze swoje szanse i umie je odpowiednio ocenić.

Nowe redukcje poborów urzędniczych.

Pogarszająca sią z dnia na dzień gospodarcza sytuacja państwa zmusza nawet najoptymistyczniej nastrojonych reprezentantów rządu do robienia oszczędności nawet tam, gdzie — jakby się zdawało — już nic zaoszczędzić nie można. Gdy trzykrotne konferencje byłych premjerów pomajowych nie dały żadnych wyników, zebrał premjer Prystor wszystkie miarodajne sfery obecnego reżimu na naradę, w której podkreślił *konieczność skrajnych oszczędności celem obrony pieniądza przed załamaniem się.*

Sytuację jeszcze dokładniej określił wiceminister skarbu Starzyński, który stwierdził, że *budżet mimo znacznego już obcięcia da jednak jeszcze 400 miljonowy deficyt,* który trzeba będzie łatać przy pomocy „rezerw“ skarbowych, moratorjum Hoovera (nie zapłacić bieżących rat pożyczkowych), no i przez redukcję wydatków rzeczowych i osobowych.

Wydatki osobowe zostaną zredukowane o 204 miljony zł.

Według projektu, ustalonego w czasie obszernej dyskusji, *obniżka pensji obejmie wszystkich funkcjonarjuszów państwowych poza Warszawą i będzie wynosić około 9%.*

Dość żywa dyskusja dotyczyła sprawy zwolnienia od tej obniżki wojska i policji. Zdaje się jednak, że tym razem obniżka będzie ogólna.

Obniżka obowiązywać będzie prawdopodobnie od 1 czerwca br.

Co Kryje dymisja generała Groenera.

Cała prasa europejska stwierdza, że dymisja gen. Groenera ze stanowiska ministra Reichswehry oznacza walne zwycięstwo hitlerowców i ustala ich decydujący wpływ na politykę Niemiec.

Najbardziej charakterystyczną rzeczą jest sprawa jego ewentualnego następcy, którym ma być hitlerowiec gen. Schleicher, który jest gorącym zwolennikiem najściślejszej współpracy armji niemieckiej z armją sowiecką.

Klika nacjonalistyczna i hitlerowska uważa, że nastąpił moment odpowiedni do nawiązania poważniejszych stosunków z armją sowiecką, które zresztą nigdy nie uległy zerwaniu. Gen. Heye, usiłujący ograniczyć stosunki wojskowe między Berlinem a Moskwą, zmuszony był w swoim czasie podać się do dymisji na skutek interwencji gen. v. Schleichera i gen v. Hammersteina, którzy podkreślali wówczas konieczność prowadzenia solidarnej akcji zbrojeniowej z Rosją sowiecką. Jeżeli im się udało obecnie pozbyć się generała Groenera, który również nie żywił zaufania do Sowietów, oznacza to, że uważają oni moment za wskazany do nawiązania ściślejszych stosunków z Moskwą, w celach, które należy zdemaskować jaknajszybciej.

Wielka organizacja to droga do zwycięstwa!

Szanowni Bracia od pługa — po sześciu latach rządów sanacji przechodzimy kryzys gospodarczy i polityczny. Kryzys gospodarczy dał nam się coprawda mocno we znaki, bo musimy naszą zapracowaną ciężko chudobę sprzedawać za półdarmo. Gdybyśmy wierzyli, że zdołamy przetrzymać — zjedlibyśmy choć raz na dzień nieokraszonych ziemniaków i czekając lepszych czasów, spokojniebyśmy na tej kochanej nam ziemi pracowali. Ale tę wiarę nam się odbiera. **Chłop polski znalazł się znów, jak dawniej było, w nędzy i bez oparcia o prawo.** Nadchodzą, Bracia, ciężkie chwile, chwile walk politycznych i społecznych, które mogą od nas wymagać wielkich charakterów, wielkiego poświęcenia i odwagi, — nietylko od przywódców, lecz równie od wszystkich działaczy i obywateli.

Naszą walką chłopską, — jest walka organizacyjna, gromadząca wszystkich chłopów pod jeden sztandar Ludowy i w tej walce my chłopi musimy zwyciężyć. Musimy być twardzi, nieustraszeni, nieprzekupni jako obrońcy swego zagonu, swej idei Chłopskiej, musimy być gotowi na wszystko w obronie swych ideałów, nie pożałować nawet krwi swej i życia.

Ci, którzy chłopa nie znają, zarzucają nam zawsze, że miljonowa masa chłopska niema żadnych ideałów, żadnych wyższych celów, że można ją zawsze nastraszyć lub kupić. **Bat w jednej ręce, a w drugiej kawałek kiełbasy,** powiadają dzisiejsi władcy, — **a chłop będzie twoim sługą, twoim niewolnikiem.** Tak powiadają „znawcy" duszy chłopskiej, patrzący na wieś z wysokich okien pałaców, dworów i urzędów.

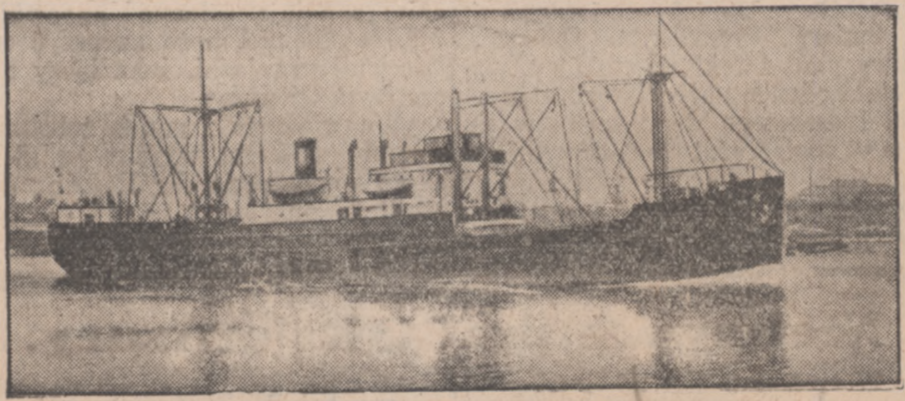
Chłopi muszą mieć swą godność, swój honor, tę ambicję, która nie pozwoli im kłaniać się wpas dlatego tylko, że ktoś kiesą potrząsa, — muszą wyzbyć się tchórzostwa a także chęci zysku wyborczego, winni ponieść nieraz materjalną ofiarę, aby dojść do swego celu, bo tego wymaga ich ludzki, chłopski honor. Trzeba odrzucić strach i bierność, a nieugięcie walczyć o swoje prawa. Podstawą pańszczyzny, której pęta nie tak dawno zostały zerwane, była zawsze głupota, strach i chciwość na ochłap spadający ze stołu pańskiego.

Przyszła wojna i odzyskaliśmy niepodległość przy udziale mas chłopskich, ale dola chłopska nie weszła na drogę postępu i rozwoju, od czasu zaś, kiedy do rządu przyszła grupa pułkowników i prowadzi kraj do upadku, nędza chłopska doszła do granic niesłychanych.

Musi więc powstać samoobrona chopska, odruch przed wyzyskiem i ciemnotą, bo jeżeli sami sobie radzić nie będziemy, to odpowiedzialność za upadek kraju spadnie i na miljonowe masy chłopów. Nie czekajcie aż ktoś zjawi się w waszej gminie, ale kto żyw niech zakłada Koła Ludowe w każdej wsi, w każdej osadzie, bo każdy powinien przyłożyć swoją cegiełkę do potężnej organizacji ludowej. Przez dobrą organizację przyjdą chłopi do Sejmu, uzyskają większość i wybiorą rząd ludowy, zapewniający im należny wpływ i prawa.

Do szeregów więc — do organizacji!

Jan Wojtasik, poseł na Sejm.



Niemiecki statek handlowy „Gauss" spłonął doszczętnie w porcie Oporto.

Niemcy żądają umorzenia długów reparacyjnych.

Prasa niemiecka, podkreślająca bardzo pomyślną dla Niemiec okoliczność, jaką stanowi zwycięstwo przy wyborach francuskiej lewicy, wysuwa *żądanie, aby obecnie francuscy pacyfiści wykazali swoją dobrą wolę i zgodzili się na anulację wszelkich odszkodowań i długów wojennych,* które stanowią główny szkopuł do porozumienia między Niemcami a Francją.

„Berliner Tageblatt" podaje radośnie dla Niemiec nowinę, że żądania te znalazły odpowiedni oddźwięk i przytacza charakterystyczny głos *prof. Gastona Jèze, zamieszczony w „Journal des Finances", który w całości popiera niemiecką tezę* zupełnego zniesienia długów wojennych.

Sanacyjne usiłowania rozbijania stronnictw opozycyjnych.

W Wilnie w dniach ostatnich sfery sanacyjne „założyły" nowe stronnictwo p. t. „Kresowe Stronnictwo Chłopskie". Wydana odezwa przez nich gwałtownie krytykuje wszystkie stronnictwa opozycyjne, a w pierwszym rzędzie P.P.S., dawne „Wyzwolenie" i dawnego „Piasta", zlekka podszywając się pod dawne Stronnictwo Chłopskie, które w ostatnich latach odnosiło duże sukcesy wyborcze na kresach i firma ta była rozpowszechniona.

„Program" niezwykle radykalny, jak np. reforma rolna bez odszkodowania, walka z klasowym wymiarem sprawiedliwości, zniesienie niektórych podatków itp.

Wątpliwości co do pochodzenia nowego „stronnictwa" przecina artykuł wstępny pierwszego numeru nowego pisma p. t. „Kresowy Chłop", wydanego na dzień 15 maja przez Kresowy Związek Zawodowy Robotników Rolnych, organizacji sanacyjnej, popierający Kresowe Stronnictwo Chłopskie.

Jak widać z powyższego, sanacja w zależności od warunków tworzy różne grupki na Kresach radykalną, gdzieindziej umiarkowaną, jak grupka Michalkiewicza i Dzendzla, w nadziei, że uda jej się podważyć jednolity ruch ludowy. Na Kresach Wschodnich widać chcą iść wypróbowaną drogą Wojewódzkiego.... zleka ocierając się o komunizm.

Gorgułow był czekistą

Gazeta ukraińska „Diło", wychodząca we Lwowie, przynosi p. t. „Kto to taki Gorgułow, morderca prezydenta Francji?", następującą wiadomość:

W środę, dnia 11 bm. wieczorem zgłosił się do posła Stefana Pilaka adwokata w Gródku Jagiellońskim **b. członek ukraińskiej armji galicyjskiej,** obecnie rolnik Stefan Fereszczuk z Mokrzan w pobliżu Sądowej Wiszni, który oświadczył, że **z fotografji Gorgułowa,** zamieszczonej w jednem z pism, **poznał bolszewickiego czekistę, który w roku 1920 przeprowadził w Odessie aresztowania wśród ukraińców a m. in. własnoręcznie zastrzelił atamana Horbaczewskiego (? Horbacz).**

Stefan Fereszczuk pisał te wyznania własnoręcznie w obecności posła dr. Bilaka i **przesłał je listem do ambasady francuskiej w Warszawie.**

Zdaniem pisma francuskiego „Le Matin", śledztwo, prowadzone przeciwko Gorgułowowi wykazało, iż **był on agentem sowieckim.** Dziennik podkreśla, iż zabójca Doumera dostał się do Czechosłowacji za pośrednictwem Sowietów, gdy tymczasem według jego zeznań, miał on walczyć w szeregach białej armii.



Jedno z ostatnich zdjęć małego Karolka, synka Lindbergha, którego trupa znaleziono w ostatnich dniach.

JERZY SZABLICA. 23

„Miasto zbrodni"

REPORTAŻ POWIEŚCIOWY

Młody człowiek zginął w gęstwinie drzew.

— Idź za mną, Billu, — rzekł wtedy Hurley. — Ostrożnie, bo tu doły...

Poprowadził go na drugą stronę kotliny. Było tam wgłębienie, starannie osłonięte rozłożystym krzakiem. Hurley przecisnął się między nim a ścianą i oświetlił latarką nieco wystający wylot grubej rury, poczem przekręcił zasuwę. Z rury trysnęło piwo. Hurley z powrotem zamknął otwór.

— Wspaniale! — szepnął Strandford. Bał się mówić głośno w tym cichym lesie. — To wprost nie do wiary!...

— Tak, mój drogi, to tylko ja potrafię, — chełpił się Hurley. — Śmiech pusty mnie bierze, gdy pomyślę, że tę rurę zakładaliśmy przeszło tydzień niemal na oczach tych durniów. Była to nielada robota... Dwie mile, to nie żarty...,

— A jak ta rzecz jest urządzona po tamtej stronie?

— Bardzo prosto... Samochody wjeżdżają w las, bo tam jest droga, i wprost z beczek, stojących na wozie, przelewa się piwo do rury. Nie potrzeba żadnej pompy, bo teren opada równo ku nam. Jeżeli masz ochotę, przejdziemy się tam. Pieszo można przedostać się przez granicę....

Ale Strandford nie miał ochoty narażać się.

— Nnnie — powiedział przeciągle. — Może innym razem...

Było na tyle widno, że dojrzał szyderczy uśmiech wspólnika. Wzruszył ramionami.

— Masz mnie za tchórza — rzekł. — Trudno, nie wszyscy mogą być tak odważni, jak ty.

Hurley nie odpowiedział, gdyż w tej chwili zaszeleściały krzaki. Charlie przyjechał po piwo, mając ze sobą dwóch pomocników. Przynieśli puste baryłki, napełnili je i znikli, aby powrócić po kwadransie. Znali już tę drożynę tak dobrze, że kroczyli po niej pewnie, jak w biały dzień po szosie. W ten sposób w ciągu nocy naładowano dwie ciężarówki.

— Moglibyśmy naładować codziennie trzy samochody, — zauważył Strandford w drodze powrotnej.

—Moglibyśmy — przyznał Hurley — lecz boję się to zrobić. To mogłoby zwrócić uwagę. Wprawdzie nasi ludzie codziennie zacierają ślady kół na drożynie, lecz prosty przypadek mógłby zdradzić naszą tajemnicę. Zawsze ryzyko jest mniejsze gdy będziemy wysyłać codziennie tylko dwa wozy. Zresztą i ludzi by nam zabrakło. Pracują przecież na zmianę, a nie możemy zatrudnić wszystkich przy tej tylko robocie. Ale może i masz rację. Trzeba korzystać, póki czas, bo to źródło rychło wyschnie.

— Czy masz podstawy tak sądzić? — zaniepokoił się Strandford.

— Nie mam żadnych, lecz niepodobna się łudzić, że wcześniej czy później wpadną na tropy; sądzę, że jest to tylko kwestja czasu. Będziemy mogli mówić o wielkiem szczęściu, jeżeli źródło to tryskać będzie jeszcze choćby tylko miesiąc.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Planowany najazd hitlerowców na Polskę

został urzędowo potwierdzony.

Od dwóch przeszło miesięcy wykazywaliśmy, że hitlerowcy na początku marca przygotowywali najazd na Polskę. **Podaliśmy nawet mapkę,** na której uwidocznialiśmy, jak **siły niemieckie wzdłuż granicy polskiej były rozlokowane.**

A potem w pewnych odstępach czasu znowu tę sprawę poruszaliśmy.

Chodziło nam bowiem o to, by miarodajne czynniki, koła rządowe polskie, tą sprawą się zainteresowały.

Rozmaici mędrcy polityczni i rozmaite gazety lekceważyły sobie te nasze alarmy. A oto obecnie mowa generała Groenera w parlamencie niemieckim stwierdza to, cośmy przed dwoma już miesiącami stwierdzali i prawie że bezustannie powtarzali; jedna z tych właśnie gazet stwierdza z takim naciskiem, jak gdyby to była rzecz najnowsza, conajmniej przez nią wykryta.

Dla nas sprawa planowanego przez hitlerowców napadu na Polskę była zupełnie jasną przed odczytaniem przez gen. Groenera w parlamencie „rozkazu“ hitlerowskiego“, **sfałszowanego przez obcięcie końcowych ustępów, zawierających bardzo ważne szczegóły.**

Niemniej jednakże uważamy za rzecz wielkiej wagi, że ten „rozkaz“ hitlerowski, aczkolwiek przez obcięcie sfałszowany, został w parlamencie niemieckim ogłoszony, ponieważ **w ten sposób ze strony niemieckiej urzędowo przyznano, że hitlerowcy istotnie już dwa miesiące temu przygotowywali najście na granice polskie.** I tego faktu dziś żadne krętactwa niemieckie już nie przekreślą, jak niemniej faktu, **że kanclerz Brüning i Groener o zamachu hitlerowców wiedzieli.**

Oczywistą jest rzeczą, że się urzędowe Niemcy na ogłoszenie w parlamencie „rozkazu“ hitlerowskiego nie zdobyły się lekkiem sercem. Ale stało się to dla nich rzeczą konieczną, gdyż oficjalne Niemcy chciały przed konferencją rozbrojeniową wykazać swą dobrą wolę do utrzymania pokoju i odciąć się od hitlerowskich awanturników, działających za cichem poparciem niemieckiego rządu.

Ofiarą tej konieczności padł Groener jako minister Reichswehry, gdyż niemieckie koła wojskowe jak to podaje wczorajszy „Berliner Tageblatt“, **stanowczo zażądały ustąpienia Groenera z tego stanowiska,** które zajmował ku powszechnemu zadowoleniu kół wojskowych od roku 1927. Widocznie niemieckie koła wojskowe potraktowały **odczytanie ułamka z hitlerowskiego rozkazu jako zdradę tajemnic wojskowych.**

Ustawiczne alarmy polskiej prasy, a szczególnie naszego pisma, spowodowały, że zagranica uważniej zaczęła patrzeć na to, co się w Niemczech dzieje. To też politycy zagraniczni doszli wreszcie do przekonania, że w Niemczech gotują się istotnie dla pokoju światowego niebezpieczne rzeczy.

Obawiamy się, że mocarstwa europejskie, zawsze łatwowierne, o ile chodzi o Niemcy, gotowe naprawdę ten **manewr niemiecki wziąść za dobrą monetę i znowu zbagatelizować niebezpieczeństwo, jakie grozi Polsce i Europie ze strony hitlerowców i urzędowych Niemiec.**

W każdym razie rząd polski mając obecnie niezbite dowody, nawet urzędowe niemieckie, do czego dążą hitlerowcy, **powinien z całą energją wykorzystać pomyślne dla Polski położenie,** jakie się obecnie wytworzyło. **Niemcy powinne dać odpowiednie gwarancje** a i z Gdańska hitlerowców należy wyrzucić.

List generała Hallera

do prezesa Rady Ministrów we Francji.

Prezydjum Rady Ministrów
Paryż.

Śmierć Prezydenta Doumera, który padł z ręki skrytobójcy, wywołała odruch najwyższego oburzenia i szczerego współczucia w całem społeczeństwie prawdziwie polskiem, a przedewszystkiem w sercach b. żołnierzy Armji Polskiej we Francji, którzy w dniu żałoby Narodu i Armji Francuskiej składają solenne zapewnienie, że nic nie może naruszyć odwiecznej przyjaźni, jaka łączy nasze dwie Ojczyzny.

We własnem i moich żołnierzy imieniu składam wyrazy najgłębszego współczucia dla Rodziny dostojnego zmarłego.

Generał Haller.

Niebywałe praktyki cenzury.

W tych dniach Klub Parlamentarny Stronnictwa Ludowego wydał obszerną odezwę, jako sprawozdanie z działalności Klubu. Cenzura w niebywały dotychczas sposób potraktowała to sprawozdanie.

Skreślono wszelkie krytyczne ustępy o rządzie obecnym, jak też ustępy, omawiające konieczność powołania nowego sejmu drogą normalnych wyborów. Najkapitalniejsze jednak, iż skreślono cały ustęp, wyliczający, ile w budżecie przeznaczono na poszczególne ministerstwa i fundusze dyspozycyjne, czyli cyfry, wzięte z oficjalnych druków rządowych, wielokrotnie drukowane w prasie. Widocznie chodzi o to, aby to, co dostępne jest dla miast i inteligencji, nie doszło do wiadomości ogółu mieszkańców.

Tajemniczy weksel p. Kulisiewicza.

W lecie ubiegłego roku, kiedy pojawiły się w prasie pierwsze zarzuty przeciw p. Kulisiewiczowi, Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego uchwalił natychmiast oddać go pod sąd partyjny, który miał zbadać sprawę. P. Kulisiewicz, jak wiadomo, uciekł przed sądem i zaczął niedawno z dwoma takimi samymi uciekinierami, p. Fidelusem i p. Michałkiewiczem, tworzyć pod opieką sanacji rozbijackie „rolnicze stronnictwo ludowe“.

Ale zaraz na początku rozbijackiej karjery, przydarzyła się p. Kulisiewiczowi nieprzyjemna historja. „Pracownik Samorządowy“ przynosi wiadomość o bardzo niejasnej sprawie wekslowej p. Kulisiewicza z czasów, kiedy był burmistrzem Błonia.

Sprawa ta ma się przedstawiać w sposób następujący:

Magistratowi miasta Błonia przedstawiono do zapłacenia weksel na sumę 500 zł, podpisany przez burmistrza p. Kulisiewicza i ławnika Pągowskiego. Tymczasem w magistracie przeszukano księgi buchalteryjne i stwierdzono, że weksel ten nie był nigdzie zarejestrowany i magistrat nic o nim nie wiedział; ławnik Pągowski, który jest podpisany na wekslu miejskim, razem z p. Kulisiewiczem, nie mógł także dostatecznie sprawy wyjaśnić. Wobec tego magistrat uchwalił zwrócić się do prokuratora o przeprowadzenie dochodzenia w tej niejasnej sprawie wekslowej.

Alkoholizm a kryzys

W okresie kryzysu, zwłaszcza tak przewlekłego i głęboko sięgającego, jak obecny, konsumcja wszelkich artykułów spada nader wyraźnie. Zmniejszyła się również w Polsce i konsumcja spirytusu z 48.140 tys. litrów mocy 100° w roku 1929 do 27.638 tys. w r. 1931, to jest o 42,8%. Nastręcza się ciekawe pytanie, czy i pijaństwo zmniejszyło się u nas w równym stopniu.

Według danych statystyki sądowej i policyjnej ilość osób, zatrzymanych w stanie nietrzeźwym w miejscach publicznych spadła z cyfry 106.424 w r. 1929 do 63.405 w r. 1931, zmniejszyła się zatem o 40,4%, co prawie dokładnie odpowiada spadkowi konsumcji.

Cyfry powyższe, dotyczące zarówno spożycia spirytusu wogóle, jak szerzenia się pijaństwa, nie są jednak ścisłem odbiciem rzeczywistości. Mamy na pograniczu przemytnictwo, w dużej mierze dostarczające drogą nielegalną spirytus do Polski, mamy też — i to przedewszystkiem należy brać pod uwagę — tajne gorzelnictwo, które zawsze zaczyna się u nas rozwijać w miarę spadku cen zboża. Istotnie statystyka sądowa wskazuje, że w latach wysokiej ceny na zboże i stosunkowo niskiej na spirytus monopolowy ilość spraw za potajemne gorzelnictwo wynosiła w latach 1925—1929 około 500—600 rocznie.

Już w roku 1930 przestępstwa na tem tle wykazują cyfrę 1109, to jest prawie dwa razy więcej, aniżeli w roku poprzednim, a w 1931 roku cyfra ta dosięga 2451 wypadków.

Następnie o stanie opilstwa, jako zjawiska społecznego, na zasadzie przytoczonych wyżej cyfr trudno jeszcze sądzić, ponieważ statystyka obejmuje wyłącznie wypadki, zanotowane przez policję, a więc w olbrzymiej większości dotyczące ludności miejskiej. Natomiast znaczna ilość wypadków opilstwa na wsi wymyka się całkiem z pod kontroli.

Według danych policyjno-sądowych najbardziej „trzeźwe“ są województwa wschodnie, gdyż w roku 1931 z 63.405 osób, zatrzymanych w stanie nietrzeźwym, tylko 7823 t. j. 12,3% przypada na te województwa. Natomiast z 2689 nielegalnych gorzelni, wykrytych w całem państwie, 2451 tj. 91,2% przypada na województwa wschodni.

Tak więc statystyka nie odzwierciadla panujących u nas w tej mierze stosunków. Wysoka cena spirytusu monopolowego sprawia, że nielegalne gorzelnictwo jest procederem intratnym, trudnym do wykorzenienia, starannie przez samą ludność ukrywanym, gdyż dzięki niemu właśnie może się ona zaopatrywać w tani napój wyskokowy.

Szkody i straty, zadane monopolowi, są duże; a jeszcze większe — zdrowiu spożywców, pijących zły, niedbale i nieumiejętnie przygotowany trunek.

Dane statystyczne ilustrują natomiast dość ściśle stan rzeczy w pozostałych dzielnicach. Ponieważ ilość potajemnych gorzelni jest w nich nieznaczna (w r. 1931 wykryto na terenie woj. centralnych 94 gorzelnie, t. j. 3,5%, zachodnich 11 czyli 0,4%, i południowych 133 to jest 4,9%), przeto można mniemać, spirytus monopolowy, a spadek spożycia stoi w ścisłym związku ze zmniejszoną ilością spraw o opilstwo, jakkolwiek i tutaj nie należy zapominać o wymykających się z pod kontroli policji wypadkach pijaństwa na wsi; nie jest to wszakże tak istotne, jak w województwach wschodnich, gdzie ludność dużo pije w domu, a w woj. centralnych, południowych i zachodnich przeważnie w mieście.

Najwięcej spraw za opilstwo przypada na woj. centralne, gdyż 37.372 (t. j. 58,9%), czyli 2,8 na tysiąc mieszkańców. Na drugiem miejscu znajdują się woj. zachodnie, na które przypada 8.342 spraw (13.2%) i 1. 9. na tysiąc mieszkańców. Najtrzeźwiejszemi pozornie są woj. wschodnie (12,3% spraw i 1.4 na tysiąc) i południowe (15.6% spraw i 1.2 na tysiąc mieszkańców), ale mając też największą ilość nielegalnych gorzelni. Okoliczność ta w znacznym stopniu obniża ich opinję „trzeźwości“.

Z. K.

Porady prawne i podatkowe.

Wysokie kary na producentów „samogonki“.

Z dniem 1 maja br. obowiązuje nowa ustawa karno-skarbowa, nakładająca wielkie kary za pędzenie, sprzedaż, pośrednictwo i konsumcję samogonu, odkażanie politury, lakierów i denaturatu. Ustawa przewiduje m. in. za potajemny wyrób spirytusu i sprzedaż karę od 2000—10.000 zł. i więzienie od miesiąca do roku, za zarobkowe zaś tajne gorzelnictwo i zarobkową sprzedaż od 20.000 do 500.000 zł.

Zmiana ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia.

W jednym z ostatnich „Dz. Ustaw R. P.“ ukazała się ustawa o zmianie niektórych przepisów o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. W myśl tych zmian ubezpieczeniu podlegają wszyscy robotnicy po ukończeniu 16 lat, o ile w danem przedsiębiorstwie jest zatrudnionych conajmniej 5 pracowników. Uprawnieni do korzystania z zasiłków są tacy pracownicy, którzy w ciągu ostatnich 12 miesięcy byli zatrudnieni conajmniej 26 tygodni.

Święto ludowe na Pomorzu.

W pierwszy dzień Zielonych Świąt odbył się w Brodnicy w Domu Ludowym obchód święta ludowego, na który przybył ks. Panaś, obecny redaktor „Gazety Grudziądzkiej". Zebranie z powodu bardzo wczesnej pory odbyło się skromnie w obecności 96 delegatów z kilkudziesięciu gmin powiatu brodnickiego.

Po referacie ks. Panasia, odbyła się dyskusja nad zgłoszonemi przez Zarząd Powiatowy rezolucjami, które przyjęto jednogłośnie.

Poruszono również sprawę samego święta ludowego, a mianowicie z naciskiem podkreślono, że pierwszy dzień Zielonych Świąt nie nadaje się na tego rodzaju uroczystość, gdyż ludność przyzwyczajona jest od wieków dzień ten spędzać w kościele i wyłącznie w kole najbliższej rodziny. Uroczystość powinna być przeniesiona na drugi dzień Zielonych Świąt, lub, jak było dawniej, na uroczystość M. B. Zielnej.

Burzliwe manifestacje

W KROTOSZYNACH, pow. lubawski.

W dniu święta ludowego o godzinie 6 po południu przed dworcem kolejowym w Biskupcu zebrała się tłumnie ludność powiatu lubawskiego, aby przywitać przybywającego na święto ludowe ks. Panasia. Powitanie odbyło się bardzo uroczyście mimo dużych przeszkód ze strony licznie zebranej mundurowej i tajnej policji, która nie mogła sobie dać rady z tłumem ludności i popadła niepotrzebnie w silne zdenerwowanie.

Gdy ks. Panaś wsiadł do pięknie ubranej powózki, otoczonej patrolem konnych jeźdźców, policja usiłowała oddzielić jeźdźców od powózki i nakazała, by powózka, wiozaca gościa, odjechała ze stacji tropem.

Żądanie to policji było zupełnie bezprawne, to też nie zostało wykonane, zwłaszcza, że droga do Krotoszyn brukowana jest „kociemi łebkami". Wobec tego policja zamknęła kordonem szosę, chcąc zatrzymać muzykę i tłumy ludności aż do czasu, gdy ks. Panaś odjedzie. Mimo groźnej postawy policji, która zaczęła się szamotać szczególnie z muzykantami, chcąc im odebrać instrumenty lub uniemożliwić granie, tłum obszedł dookoła kordon policyjny i utworzył się pochód, ciągnący się na przestrzeni jednego kilometra.

W Krotoszynach odbyła się już bez żadnych przeszkód akademja połączona z śpiewami i przemówieniami, a następnie referat polityczny ks. Panasia, po którym uchwalono szereg rezolucyj, m. in. domagających się usunięcia ucisku politycznego ze strony administracji państwowej na życie samorządowe i spółdzielcze. Żądano rozwiązania Sejmu wybranego w czasie brzeskich wyborów i domagano się, aby polskie władze państwowe zajęły odpowiednie stanowisko wobec prowokacyj hitlerowskich szczególnie na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

Powyższa uroczystość świadczy, że powiat lubawski mimo swego położenia tuż nad granicą niemiecką i bardzo złych połączeń kolejowych, posiada organizację Stronnictwa Ludowego, prowadzoną sprężyście przez prezesa Józefa Ćwiklę. Wśród zebranych licznie tłumów uwagę wszystkich zwracała również sędziwa osoba p. Rogozińskiego z Lekart, który należy do najstarszych czytelników „Grudziądzkiej" i jest pierwszym organizatorem P. S. L. „Piasta".

Dziwaczną rolę odegrał w czasie całej uroczystości miejscowy nauczyciel Lubicz Majewski, który w czasie referatu ks. Panasia, ukryty za plecami wywiadowców, robił sobie bardzo pilnie notatki. **Uczestnik.**

Jeszcze w sprawie obniżki cen nafty.

Jak się obecnie okazuje, wiadomość, podana przez szereg pism, a i przez nas także, o obniżce cen produktów naftowych o 10%, była przedwczesna. Rząd wprawdzie podał do wiadomości związku przemysłu naftowego swoje życzenia o zniżce prokutów naftowych, jednakże przemysł naftowy w piśmie do ministra Przemysłu i Handlu uzasadnił niemożliwość zadośćuczynienia życzeniu Ministerstwa, powołując się na ciężką sytuację, w jakiej się przemysł naftowy znajduje.

Jak to jednak delikatnie odnosi się rząd do wszelkiego rodzaju syndykatów, karteli i związków wielkiego przemysłu.

Do ogółu obywateli zbankrutowanych i doprowadzonych do kija żebraczego przez sześcioletnie rządy sanatorów, przymawia się przy pomocy policji, komorników, egzekutorów i kar administracyjnych, zaś do związków wielkoprzemysłowych wystosowuje się „życzenia", które przytem nie są uwzględniane.

Ręka rękę myje...

Jeśli najświeższe chcesz mieć wiadomości,
Niechże GRUDZIĄDZKA w twoim domu gości.
Bo najciekawsze nowiny drukuje,
A gdyś w nieszczęściu chętnie poratuje.

Zygmunt Kiedrzyński.

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

Z Polski.

ZNISZCZENIA OD BURZ I GRADÓW.

Tylko zdążył zawitać do nas cieplejszy okres wiosny, a już coraz to częściej nadchodzą wiadomości z rozmaitych miejscowości kraju o klęskowych wprost burzach.

W ostatnich kilku dniach burze także nawiedziły pow. krzemieniecki woj. wołyńskiego i pow. tarnowski, woj. krakowskiego. W woj. krzemienieckiem na terenie jednej tylko gminy poczajewskiej wezbrane wody strumieni zniosły kilkanaście mostów drewnianych, drogi i szosy w wielu miejscach są pozmywane, około 400 ha zasiewów i łąk zostało pokrytych mułem i piachem. W powiecie tarnowskim burza gradowa zniszczyła około 2.000 ha zasiewów.

MASOWE ARESZTOWANIA WŚRÓD UKRAIŃCÓW.

Przed niedawnym czasem za zabójstwo na tle politycznem skazany został przez Sąd doraźny w Tarnopolu (Małopolska Wsch.) na karę śmierci niej. Metelski. W czasie śledztwa Metelski złożył zeznania, które ujawniły wiele momentów antypaństwowych, dokonywanych przez członków ukraińskich organizacyj. Dokonano przeto masowych rewizyj we wsiach powiatu grzymałowskiego i skałeckiego, przyczem aresztowano bardzo wielu działaczy ukraińskich. Osadzono ich w więzieniu w Tarnopolu.

W toku dochodzeń ustalono, że Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów postanowiła w celach terorystycznych uzbroić swych członków w broń palną i wysłać do pow. skałeckiego studenta uniwersytetu lwowskiego Wasyla Turkowskiego z większym transportem amunicji. Turkowski nie dojechał jednak na miejsce, lecz został aresztowany na stacji kolejowej w Tarnopolu wraz z walizą, pełną rewolwerów i nabojów.

Zbrodnicza działalność U. O. N. nie słabnie. W czasie ruskich świąt wielkanocnych rozrzucano pod cerkwiami w wielu wsiach pow. tarnopolskiego i trembowelskiego ulotki, nawołujące do rewolucji i terorystycznych aktów wobec osób narodowości ruskiej, usposobionej ugodowo wobec Polaków.

KARA ŚMIERCI DLA ZDRAJCÓW.

Przed Sądem Okręg. w Warszawie w trybie doraźnym toczyła się rozprawa przeciwko niej. Bąkowskiemu Janowi, Borakowskiemu Władysławowi, urzędnikowi Wojskowego Sztabu Głównego, oraz przeciwko Teodozji Maciejewskiej z zawodu tancerce, oskarżonym o uprawianie szpiegostwa na rzecz jednego z państw obcych.

W rezultacie Bąkowskiego i Borakowskiego skazano na karę śmierci, zaś Maciejewską na bezterminowe więzienie. Obrońcy wnieśli prośbę do P. Prezydenta o ułaskawienie.

ŚMIERĆ LOTNIKÓW W PŁONĄCYM SAMOLOCIE.

Z okazji otwarcia w Lublinku pod Łodzią szkoły pilotów, sprowadzono do tej miejscowości 25 samolotów. Dla wypróbowania tych samolotów przybyło kilku lotników z Torunia. M. in. przybyli dwaj wybitni lotnicy sierżant Karliński i plutonowy Pasieczyński.

W piątek zeszły lotnicy ci wsiedli do jednego z samolotów i wzbili się w powietrze. Gdy byli już na wysokości około 100 metrów, nagle rozległ się odgłos silnej detonacji, a w chwilę potem samolot stanął w płomieniach i zaczął opadać na ziemię, wreszcie runął w bagno położone obok lotniska. Samolot spłonął doszczętnie, obaj zaś lotnicy zginęli żywcem spaleni.

Co było przyczyną tragicznej katastrofy, ustali komisja śledcza.

GORGONOWA SKAZANA NA ŚMIERĆ.

W sobotę zapadł w lwowskim Sądzie Okręgowym wyrok w głośnej rozprawie przeciwko Ritcie Gorgonowej, oskarżonej o zamordowanie śp. Lusi Zarembianki.

Po długiej mowie prokuratora dr. Laniewskiego, i obrońcy dr. Axera, trybunał zwrócił się do oskarżonej z zapytaniem, czy ma jeszcze co do powiedzenia. Gorgonowa, silnie szlochając, zawołała tylko, że jest niewinną.

Po krótkiem resume przewodniczącego, o godzinie 21.45 sędziowie przysięgli udali się na naradę. Narada trwała około 20 minut.

O godzinie 22.15, wśród grobowej ciszy na sali, ogłoszono następujący werdykt sędziów przysięgłych: *9 głosów zatwierdzających i trzy głosy zaprzeczające winie oskarżonej.* W 5 minut potem trybunał wydał wyrok, na mocy którego *Rita Gorgonowa skazaną zostaje na karę śmierci przez powieszenie.*

Oskarżona przyjęła wyrok spokojnie, lecz widać była po niej ciężką walkę wewnętrzną.

Obrońca oskarżonej adwokat Axer zgłosił kasację od wyroku. Sprawa oprze się o Sąd Najwyższy, poczem, ewentualnie w razie wyroku zatwierdzającego, o kancelarję cywilną Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ze świata.

SPŁONĄŁ GMACH UNIWERSYTETU.

W gmachu uniwersytetu w Walencji w Hiszpanji wybuchł pożar, który w krótkim czasie objął cały gmach. Mimo usiłowań ratowniczych, cały gmach, a wraz z nim i wielka bibljoteka, w której znajdowały się bardzo cenne zbiory dokumentów z czasów rzymskich, spłonął.

POGRZEB PIERWSZEGO DOWÓDCY ARMJI POLSKIEJ WE FRANCJI.

W Hawrze we Francji odbył się uroczysty pogrzeb wybitnego generała francuskiego Archinarda, który w czasie wojny światowej był pierwszym dowódcą Armji Polskiej, formowanej we Francji. Po przybyciu do Francji Błękitnego Generała Józefa Hallera, dowództwo Armji Polskiej przeszło w jego ręce. Zmarły gen. Archinard posiadał najwyższe polskie odznaczenia.

NIEMCY WYDALAJĄ POLSKICH NAUCZYCIELI.

Władze niemieckie wydaliły z granic Niemiec 4 nauczycieli polskich szkół mniejszościowych, mianowicie: z powiatu bytowskiego Ledóchowskiego z Płotu, Lapona z Osławy Dąbrowy i Gabrzycha z Rabocina oraz z powiatu złotowskiego — Kabze z Wielkiego Buczka. Równocześnie władze niemieckie zamknęły zupełnie dwie szkoły polskie w Krajence (pow. złotowski) i Babimoście.

Zarządzenia te, godzące w podstawę reklamowanego przez Niemców szkolnictwa mniejszościowego w Prusach, wywołały wielkie wzburzenie wśród ludności polskiej, uważającej je za początek okresu wzmożonego ucisku.

NAPAD NA BYŁEGO KRÓLA HISZPANJI.

W porcie francuskim w Marsylji miał miejsce napad robotnika hiszpańskiego Mansaneresa na ekskróla Hiszpanji Alfonsa XIII w chwili, kiedy ten ze swym synem don Juanem wysiadał z okrętu. Napastnik bez słowa przystąpił do króla i uderzył go silnie pięścią w twarz. Król, krwawiąc z ust, udał się natychmiast do samochodu, napastnika zaś zajętego w porcie jako robotnika transportowego, zatrzymała policja marsylska.

Charakterystycznem jest, że król Alfons nie wystąpił ze skargą w tej sprawie. Napastnik twierdzi, że działał w imię pobudek republikańskich.

NIEUDAŁY LOT PRZEZ ATLANTYK.

W odległości kilkudziesięciu kilometrów od brzegów Irlandji wpadł do morza lotnik amerykański Reichers, który w roku bieżącym pierwszy przedsięwziął dokonanie przelotu nad Atlantykiem — z Ameryki do Europy.

Lotnika uratował parowiec pasażerski „Roosevelt", samolot utonął. Powodem katastrofy było wyczerpanie się benzyny i uszkodzenie skrzydła.

Radjoprogram z Warszawy.

Sobota, 21. 5.: 12.45 13.35 14.45 płyty gramofon.; 15.15 Wiadomości wojskowe dla wszystkich; 15.25 „To co z serca wyrosło"; 15.50 audycja dla chorych; 16.20 radjokronika; 16.45 Mickiewicza „Płaz w skorupie"; 17.10 słuchowisko dla dzieci „W starym domu"; 17.35 koncert dla młodzieży; 18.10 nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie; 19.25 „Książka rolnicza"; 19.45 prasowy dziennik radjowy; 20.15 muzyka lekka; 21.55 feljeton: „Conrad, pisarz angielski — artysta polski"; 22.10 koncert Chopinowski; 22.50 muzyka taneczna.

* * *

Opłata radjofoniczna nie uległa podwyższeniu.

W roku zeszłym Ministerstwo Poczt i Telegrafów wydało zarządzenie, na mocy którego do miesięcznej opłaty radjofonicznej, wynoszącej 3 zł, pobierana jest opłata w kwocie 30 groszy na bezrobotnych. Zarządzenie Ministerstwa, poprzednio przewidywało pobieranie owej opłaty do dnia 30. IV. br. włącznie. Obecnie na mocy nowego zarządzenia pobieranie tej dopłaty zostało przedłużone do dnia 31. III. r. 1933. Opłata radjofoniczna zatem wraz z dodatkiem na bezrobotnych wynosić będzie, jak poprzednio zł 3.30.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Czwartek, 19 maja 1932.
Czwartek: Emila. Wsch. słońca 3,37; zach. 7,26. Wschód ks. 19,36 z. 3.01.
Piątek: Wiesława. Wschód sł. 3,36; zach. 7,28 Wschód ks. 21,10 z. 3,25.
Sobota: Haliny. Wschód słońca 3,34; zach. 7,30. Wschód ks. 22,33; z. 4,00.

Przy zepsutym żołądku, zaburzeniach trawienia, niesmaku w ustach, bólu w skroniach, gorączce, zaparciu stolca, wymiotach lub rozwolnieniu, już jedna szklanka naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka-Józefa“** działa pewnie, szybko i dodatnio. Żądać w aptekach.

* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „GOŚCIA ŚWIĄTECZNEGO“, bezpłatny dodatek do „Gazety Grudziądzkiej“.**

Województwa centralne.

NIEBYWAŁA AWANTURA NA SALI SĄDOWEJ.

W Sądzie Apelacyjnym w Lublinie odbywała się rozprawa przeciwko niej. Franciszkowi Duro, skazanemu przez Sąd Okręg. za kradzież maszyny do pisania, na 2 lata więzienia. Gdy przewodniczący Sądu Apelacyjnego odczytał wyrok, zatwierdzający decyzję pierwszej instancji, Duro obsypał komplet sędziowski i prokuratora obelgami. Wezwano policję, która przybyła z kajdankami i usiłowała okuć awanturnika. Wówczas ten zrzucił marynarkę, zakasał rękawy i powiedział, iż rozbije szczękę każdemu, kto się do niego zbliży. Wezwano wobec tego jeszcze dwóch policjantów i dopiero wtedy zdołano okuć skazanego. Gdy go następnie chciano odstawić do więzienia, oświadczył, że pieszo nie pójdzie i położył się na podłodze sali sądowej. Nie wiadomo jakby się skończyła ta awantura, gdyby jeden z adwokatów nie sprowadził doróżki. Wówczas Duro udobruchał się, wsiadł do dorożki i odjechał w asyście policji do więzienia.

TRAGICZNY STRZAŁ 13-LETNIEGO MYŚLIWEGO.

W Wolborzu pod Piotrkowem, syn tamtejszego obywatela, 12-letni Gustaw Szusterowski, wybrał się w towarzystwie swego rówieśnika, 13-letn. Henryka Kowalskiego, z flowerem swojego starszego brata na polowanie na dzikie kaczki. W pewnej chwili, Szusterowski zobaczył stado kaczek, wycelował i wystrzelił. Strzał był tak nieszczęśliwy, że kula trafiła Kowalskiego w bok, powodując natychmiawą śmierć. Okazało się, że kula flowerru przebiła chłopcu serce oraz kręgosłup.

WIELKA BURZA NAD POW. ŁUKOWSKIM.

Nad powiatem łukowskim przeszła wielka burza.

W gminie Dembie tegoż powiatu oberwała się chmura, zalewając około 226 ha pól, oraz niszcząc około pół kilometra szosy Łuków—Siedlce. Straty spowodowane burzą wynoszą około 130 tys. zł.

KRWAWY SPÓR O PŁOT GRANICZNY.

We wsi Świętkowice w powiecie łaskim między Filipem Betonem a jego stryjecznym bratem, Łukaszem Betonem toczył się spór o płot, rozgraniczający podwórka sąsiadujących ze sobą gospodarstw. Kiedy Łukasz Beton zaczął przesuwać płot o kilka stóp w głąb zagrody kuzyna — Filip powróciwszy do domu, na wiadomość o tem, strzelił przez okno do Łukasza raniąc go śmiertelnie w piersi. W stanie beznadziejnym przewieziono ofiarę do szpitala w Łasku, a Betona, który po dokonaniu zbrodni zbiegł, ujęto po dłuższym pościgu.

Małopolska.

ZNISZCZENIE POMNIKA P. PIŁSUDSKIEGO.

Tygodnik „Piast“ z dnia 15 bm. donosi:

Osielec, pow. Myślenice, woj. krakowskie. W nocy z dnia 2 na 3 maja br. nieznani osobnicy zniszczyli pomnik marszałka Piłsudskiego w Osielcu utrącając pomnikowi głowę. Należy nadmienić, że pomnik ten znajduje się przed lokalem, w którym mieści się posterunek policji państwowej. Pomnik ten uległ zniszczeniu już po raz drugi.

— Czy to także dowód miłości i przywiązania?

GWAŁTOWNA BURZA W RZESZOWSKIEM.

W sobotę między godz. 17-tą a 19-tą nad pow. rzeszowskim przeszła wielka burza z piorunami i gwałtowną ulewą.

Burza, aczkolwiek krótko trwała, wyrządziła ogromne szkody, szczególnie na terenie gmin: Jawornik i Niebylec. Wezbrana woda pozrywała cały szereg mostków i duży most na trakcie, prowadzącym do Wyżnego, oraz zniszczyła duże połacie zasiewów.

Kresy Wschodnie.

UCIECZKA WPŁAW PRZEZ JEZIORO Z RAJU SOWIECKIEGO.

W nocy z 10 na 11 bm. w pobliżu osady Staniszki koło odcinka granicznego Linkiewicze przez jezioro graniczne na teren Polski przedostało się 5 więźniów politycznych z więzienia sowieckiego w Halinowce. Więźniowie podczas przepływania jeziora dostali się pod ogień karabinowy. Uciekinierzy powyskakiwali z łodzi i popłynęli w kierunku granicy polskiej. 2 zbiegów odniosło rany. Wszyscy jednakże szczęśliwie przedostali się na teren Polski.

TAJEMNICZE PODPALENIE PLEBANJI PRAWOSŁAWNEJ.

We wsi Wojkowicze w powiecie hrochowskim nieznani sprawcy obiali benzyną w nocy plebanję prawosławną, poczem podpalili ją w kilku miejscach.

Na alarm duchownego Miseczki zbiegli się na ratunek mieszkańcy wsi, którzy wraz z duchownym i jego służbą ugasili pożar. Ogień wyrządził minimalne straty. Policja wszczęła dochodzenia w celu ujęcia sprawców tajemniczego tego podpalenia.

Nastroje w Małopolsce.

W Małopolsce na wsi daje się odczuwać niezwykłe ożywienie polityczne, czego przejawem są nadzwyczaj liczne zgromadzenia o charakterze opozycyjnym i nadzwyczajny pęd do organizowania się. Ostatnio odbyło się kilka charakterystycznych zgromadzeń.

W dniu 8 maja odbyło się wielkie zgromadzenie **w Szczurowej**, na które przybyły wielotysięczne rzesze chłopów z powiatów: **bocheńskiego dąbrowskiego**, a nawet **z za Wisły z terenu b. Kongresówki.** Obecnego na zgromadzeniu prezesa **Witosa** witały tłumy ludności z orkiestrą, 150 rowerzystów i banderja konna, wszystko przybrane zielonemi kokardami. Zaznaczyć należy, iż na wystąpienie banderji starostwo nie chciało zezwolić, mimo to jednak banderja w zgromadzeniu udział brała.

Podobny nastrój był również na zgromadzeniu w **Łąkach** (pow. Rzeszów) w dniu 5 maja, gdzie prezes **Witos** i pos. **Pawłowski** odbyli wielkie zgromadzenie, na które przybyło blisko **8.000 chłopów.**

W związku z przygotowywaniem wielkiego obchodu Święta Ludowego w dniu 16 maja w Limanowej, gdzie była ludność z kilku okolicznych powiatów, organizatorzy tego obchodu pp. Mamakowie, b. wójt i syn lekarz weterynarji, kilka dni przesiedzieli w areszcie.

Baczność Ludowcy!

POWIATOWE ZJAZDY STRONNICTWA LUDOWEGO.

Puławy — dnia 22-go maja w **Wrzelowcu.**

Płońsk — dnia 7 czerwca (we wtorek), w lokalu Sekretarjatu, przy ul. Pułtuskiej 22.

Zawiercie — dnia 22 maja, o godz. 3-ej popoł., we wsi **Rokitno Szlacheckie.**

ODCZYTY LUDOWE.

Powiat Będzin: 29 maja o godz. 2 min. 30 po poł. we wsi **Sączowie**, odczyt p. mec. Wonera p.t. „W obronie samorządu wiejskiego“.

Tegoż dnia o godz. 3 po poł. we wsi **Ossy**, odczyt p. mec. Wonera p.t. „Położenie gospodarcze członków“.

KURSY POLITYCZNY I GOSPODARCZY.

Powiaty Puławy, Garwolin, Łuków: Kurs gospodarczo-polityczny dla powiatów Puławy, Garwolin i Łuków odbędzie się w dniach 10, 11 i 12 czerwca **w Kośminie nad Wieprzem.** Udział słuchaczy ograniczony do 20 z każdego powiatu. Zgłoszenia przyjmuje obyw. Zaleski (Kośmin, poczta Ryki) tylko za pośrednictwem powiatowych organizacyj ludowych. Ostateczny termin przyjmowania zgłoszeń do 5 czerwca.

W poprzednim numerze termin podano na 26—29 maja: termin ten uległ zmianie i kurs przesunięto na termin 10, 11 i 12 czerwca.

PORADY ORGANIZACYJNE GOSPODARCZE I PRAWNE.

Złoczew: W poniedziałek 23 maja p. **Wyrzykowski** przyjedzie i będzie udzielał porad u p. Kwapisza koło wiatraka.

Konin: Dnia 24 maja (we wtorek) przybędzie poseł **Langier** i p. mec. pos. **Nosek,** który będzie udzielał porad prawnych dla członków Stronnictwa, Spółdzielni „Rolnik“ i Zw. Zaw. Rolników.

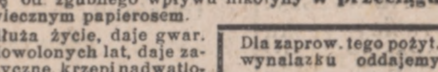
Dnia 31 maja (we wtorek) będzie udzielał porad prawnych p. mec. pos. **Babski** i pos. **Langier** w lokalu Sekretarjatu Stronnictwa Ludowego.

Odpowiedzi Redakcji.

= **Pasternak Wincenty.** Jako inwalida cywilny, protezy nie dostanie Pan za darmo i musi ją sobie sam kupić.

= **Franciszek Babicz.** W sprawie tej należałoby wystąpić na drogę sądową.

= **Marcin Malda, Łukowa.** Gawend tych obecnie nie zamieszczamy. Gazetę redagujemy po myśli większości naszych czytelników.





Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. **Przedpłata wynosi** w Polsce na poczcie miesięcznie 1,30 zł, kwartalnie 3.89 zł, w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1,10 zł, kwartalnie 3,30 zł. Pod opaską 4.— zł kwartalnie.

Kwartalnie: we Francji i Belgii 20 franków, w Niemczech 4,10 Rmk, w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.

Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (b. zabór rosyjski, Małopolska, zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 łamy tekstowe po 62 mm, poza tekstem 8 łamów po 30 mm.

W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm: w zwyczajnych 0,20 zł, w nadesłanem 0,70 zł, w tekście 1.20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.

W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm: w zwyczajnych 0,50 zł, w nadesłanem 1,50 zł, w tekście 3.00 zł, na 1-szej stronie 4.00 zł.

Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0.20 zł, słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2,00 zł nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę zgóry.

Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsce dolicza się 20%, za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenia ma się pojawić. Drobne omyłki, nie zmnieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku), przyjmuje się ogłoszenia do środy rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca, bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8 min.

Adres: „Gazeta Grudziądzka“, Tuszewo, powiat Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200420. Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. Redaktor odpowiedzialny: Jan Zieliński, Grudziądz, Droga Łąkowa 78.

Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“, w Tuszewie.